Nr. 95. Dnia 7 kwietnia. Piątek. Dnia 26 marca (7 kwietnia) 1893 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś.	Epifanjusza.	Wschód słońca o godzinie	5-ej minut 40.	Wschód księżyca o godzinie	4 minut 25 w.	Wtorek:	Leona Papieża.
Sobota:	Djoniz. i Herod.	Zachód " "	6-ej " 28	Zachód " "	5 " 24 r.	Środa:	Juljusza Papieża.
Niedziela:	Marji Kleof.	Długość dnia godzin	12 " 46	Wysokość wody na Wiśle st. 5 c. 5 (st. 5 c. 2).		Czwartek:	Hermenegilda Kr.
Poniedz.:	Ezechiela.	Przybyło "	5 " 8	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 5°.		Piątek:	Tyburc. i Waler.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9—Telefon Redakcji 268. — Telefon admininistr. 517. W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Radosława, jutro Dobrosławy.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału opieki sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm., 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy oraz rzeźbiarzy. (Nowy-Świat, 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)—Wystawa etnograficzna. (Krak.-Przedm., 17—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem., w niedziele zaś i święta od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Teatry: Dziś i jutro przedstawienia zawieszone.

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 11917 rs. 18 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 2-ej po południu, wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej zrana do 3-ej po południu.)

Wiadomości bieżące.

= *Now. wr.* donosi, iż ministerjum spraw wewnętrznych zażądało od gubernatorów dokładnych wiadomości o szkodliwych owadach, jakie ukazały się w danych miejscowościach.

= Departament kolejowy zażądał od wszystkich kolei nadesłania zbioru taryf pasażerskich. Informacje te, jak donoszą dzienniki petersburskie, mają posłużyć departamentowi do projektowanej w najbliższej przyszłości reformy taryf pasażerskich.

= *Birż. wied.* dowiadują się, iż opracowanie nowych przepisów, dotyczących firm i stempli fabrycznych, oraz kar za ich naśladowanie, ma być powierzone oddzielnej komisji przy ministerjum finansów z udziałem przedstawicieli ministerjum sprawiedliwości.

= Według informacyj *Mosk. wied.*, projekt, dotyczący organizacji giełd zbożowych, będzie czytany w radzie państwa w r. p.

= Na mocy wyjaśnienia departamentu poborowego ministerjum finansów, rząd gubernjalny warszawski zawiadamia, że za niewniesienie podatku drogowego (szarwarkowego) we właściwym czasie kasy będą pobierać karę w rozmiarze 1% na miesiąc, licząc od dnia upłynionego terminu.

= Wydział budowlany warszawskiego rządu gubernjalnego zatwierdził w zeszłym tygodniu plany na budowę następujących domów w Warszawie: L. Lottemu na budowę 4-piętrowej frontowej kamienicy z dwiema również 4-piętrowemi i jedną 5-pięciopiętrową oficynami przy rogu Wspólnej i Wielkiej; Oppenhajmowi Loewenfischowi na budowę 4-piętrowej kamienicy z trzema pięciopiętrowemi oficynami pod nr. 1653 na Wspólnej; K. Lichtenbergowi na 4-piętrową kamienicę z takąż oficyną przy rogu ulic: Muranowskiej i Niskiej. I. Rotbartowi na 4-piętrową kamienicę przy rogu Dzikiej [illegible]iej, E. Proskwinowej na 4-piętrową kamienicę przy rogu Leopoldyny i Hożej, I. Rotbergowi na 4-piętrową kamienicę z oficyną 5-piętrową podnr. 1582 w alejach Jerozolimskich, H. Kochowi na 4-piętrową kamienicę z takąż oficyną na Brzeskiej (Praga) pod nr. 159b; na budowę oficyn wydano pozwolenia: H. Baumanowi na 4-piętrową pod nr. 2369 przy ul. Dzikiej, K. Wywijankowi na 3-piętrową pod nr. 819 przy ul Solnej.

= Sąd handlowy tutejszy d. 5-go b. m. na własne żądanie Jakuba Lubelskiego, właściciela składów z obiciami przy placu Teatralnym pod firmą „Seweryn Mazur i sp.” i przy ulicy Marszałkowskiej pod firmą „J. Lubelski i sp.”, ogłosił upadłość jego, mianowawszy sędzią komisarzem towarzysza prezesa sądu handlowego D. Tutkiewicza, kuratorem zaś adwokata przysięgłego Franciszka Podlewskiego.

= Z powodu wiadomości o rozdziale asygnacyj dla ubogich na święta przez opiekuna, p. Ludwika Szczygielskiego, urząd Stowarzyszenia spożywczego „Merkury” donosi nam, iż otrzymał takich asygnacyj na sumę rs. 30.

= Lekarze naczelni kolei terespolskiej i dąbrowskiej delegowali na linje felczerów, celem sprawdzenia stanu apteczek, tudzież zapasów środków antyseptycznych.

= O następujących zmianach służbowych donoszą *Warsz: gub. wiedom.*: b. naczelnik pow. wągrowskiego, r. st. Kotow, mianowany został intendentem szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie; urzędnik do szczególnych poruczeń przy izbie skarbowej warszawskiej, r. dw. Klimowicz, p. o. buchaltera kasy okręgowej w Grójcu.

= Szambelan Najwyższego Dworu hr. Kosakowski wyjechał wczoraj do guberni witebskiej. Naczelnik warszawskiego okręgu pocztowo-telegraficznego rz. r. st. Szegryński powrócił z Petersburga. Sędzia śledczy sądu okręgowego Kranc powrócił do Warszawy.

= U farmaceutów.

Posiedzenie Towarzystwa farmaceutycznego odbę-

---

74)

NAFTA.

POWIEŚĆ

Sewera.

(Daslzy ciąg.)

Po skończonem przedstawieniu wróciła do hotelu sama karetką. Zygmunt czekał u wejścia.

W białym szlafroczku, przybranym ciemnym pluszem, spiętym u szyi motylem, wyglądała jak odczarowana królewna.

Zmęczona, omdlewająca, wyczerpana, oparta o ramię Zygmunta przeszła przez sień do sali jadalnej.

Wsunęli się jak para zakochanych w boczną framugę i bawiąc się, jak dzieci, wesoło i serdecznie, jedli wieczerzę i pili szampana.

O północy Zygmunt odprowadził artystkę do drzwi jej pokoju, pocałował jej rękę i odszedł do siebie.

Służący nasłuchiwał na korytarzu długą chwilę; cisza...

— Wygrana—szepnął.—Nafciarze mają szczęście u kobiet. Motyl zrobił swoje.

Nela rzuciła się na fotel, oczy zmrużyła i zdawało się, że zasypia. Zygmunt odchylił portjerę otwartych tajemniczo drzwi i, patrząc na białą postać, odcinającą się od pąsowego aksamitu fotelu, zaczął zcicha:

„Zajdzie jej drogę, pokłoni się ręką *)
I potem wskaże ku miedzianej kruży:
— Nachyl swojego mi wiadra, panienko,
Jestem w podróży!...

I ona, płonąc, jako pączek róży,
— I owszem!—rzecze, dzban na łokciu wspiera,
Bielszym nad marmur i chłodem obsłuży
Eliezera.

A potem patrząc w jej lica zaranie
Wszystko opowie, jak wyszedł na zwiady,
I jak zasięgnął, gdy u źródła stanie
Boskiej porady

I jak tę znajdzie, której szukał blady
Trudem i troską, wyboru niepewny,
I jak w weselne chciałby pójść układy
W dom tej królewny....”

Młoda kobieta pod czarem poezji wschodniej rozpływała się. Łagodny uśmiech przesunął się po jej ustach, twarz zapłonęła, jako pączek róży, mimo, że nie otwierała oczu...

Zygmunt również cicho, lecz namiętnie szeptał:

„Chodź, ty nadobna! o, chodź, ty, jedyna,
Z obliczem Psychy, ożywionej wiosną!
Niech dla mnie świtu wybije godzina,
Wczas przywołana twą nutą miłosną,
Chodź ty nadobna!...”

* * *

Zaledwie oczy otworzył, wzrok jego uderzył leżący na stole list. Zadzwonił, wszedł służący, kazał go sobie podać.

„*Kochany Zygmuncie!*

„Żeś siedział podczas całego przedstawienia w loży Loli, nie ruszając się z miejsca, to nie do darowania. Mówiono mi, żeście w antraktach odmawiali różaniec. Żeś nazajutrz zemścił się na Loli, dając pięknej kurtyzanie pysznego brylantowego motyla (szkoda, byłby ładny prezent dla narzeczonej), to zmniejsza o wiele twoją winę.

„Stało się, jesteś głośny. Myślałam, że będziesz nim inaczej!!! Młodość musi mieć swoje szaleństwa, byleby nie trwały zbyt długo i byleby po nich zostało dość jeszcze czasu i atłasu na życie, na całe długie życie.

„Z kurtyzaną pewno skończyłeś. Wczoraj wieczorem u księżnej Marji, hrabia, który cię rewizytował, wiele ze mną mówił o tobie. Jesteś im potrzebny, bardzo potrzebny, co mnie niewymownie cieszy?!...

„Nie pokazałeś się cały dzień. Dlaczego?

Do widzenia *Gertruda.*”

Tego samego dnia po południu, do pokoju Zygmunta, podczas jego nieobecności, wsunęła się Nela.

Popychana ciekawością zaczęła rozglądać mieszkanie.

Na wstępie zobaczyła list ciotki Gertrudy.

Przeczytała go jednym tchem, rzuciła na ziemię i zdeptała.

„...Kurtyzana! a wy czem? Chcecie mi go wydrzeć. Zobaczymy... Kurtyzana pokaże wam swoją siłę. Chcecie go ożenić, aby zażegnać niebezpieczeństwo... Ha, ha, stara piosnka!... On mój — i będzie moim!...”

Podniosła list.

„....Z kurtyzaną pewnie skończyłeś!...” Co za naiwność, luba Gertrudo, co za naiwność!...

„...Zrobię wam niespodziankę!...”—wpadła do swojego pokoju, zadzwoniła i rzeczy kazała pakować.

Wieczorem wrócił Zygmunt.

— Chcą mi cię wydrzeć! — szeptała, tuląc się do niego.—Chcą mi cię wydrzeć, porwać, uwieść. Uciekajmy na koniec świata, na pustynie dzikiej Afryki, do dziewiczych lasów, razem, jam twoja niewolnica. Rób ze mną, co chcesz, bij mnie, zabij, tylko nie odpychaj.

Zygmunt chciał się tłumaczyć, nie dała mu przyjść do słowa.

— Kurjer za godzinę odchodzi do Wiednia, rzeczy spakowane, moje i twoje. Jedziemy!

— Tylko... że...

— Ani jednego wyrazu, nic, nic... Jedziemy. Powiedz, wymów: jedziemy.

Porwany był uniesieniem i grą pięknej kobiety, która, zarzuciwszy mu ręce na ramiona, patrzała w oczy, błagając litości, usta i twarz jego okryła pocałunkami. Zaczęła śmiać się i płakać. Pragnęła wyjazdu tak namiętnie, uparcie, nerwowo, że uległ... Zapłacił dwa rachunki, wsiedli do remizy, odjechali.

Nazajutrz dzienniki doniosły o gwałtownym wyjeździe artystki, a skandaliczna kronika wyjaśniła po salonach powody zniknięcia Zygmunta.

Ciotka Gertruda, dowiedziawszy się o ucieczce siostrzeńca, zamyśliła się głęboko.

— Dawniej brakowało mu środków i marniał. Dziś, mając wielkie środki, może przez nie i dla nich zmarnieć... Czy na rasę wybrańców Nemezys rzuciła przekleństwo zagłady?... Giniemy!—otarła oczy, błyszczące łzami. Była cały dzień smutna, zgnębiona; nie przyjmowała nikogo.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

*) Jan Kasprowicz

dzie się dziś w lokalu Towarzystwa na Kanonji o godz. 7-ej wieczorem.

Porządek dzienny posiedzenia obejmuje:

odczytanie protokułu z ostatniego posiedzenia,

głosy kolegów prowincjonalnych w kwestji kasy pomocy,

odezwę redakcji *Ogrodnika polskiego* z przyczyny 50-letniego jubileuszu prof. Jerzego Aleksandrowicza,

różne wiadomości z dziedziny farmacji.

= W Towarzystwie kredytowem.

Wczoraj, w trzecim dniu losowania konwersyjnego, wyciągnięto z koła listów zastawnych ziemskich na ogólną sumę 13 miljonów rubli.

Losowanie seryj: II, III i IV-ej już ukończono.

Ogółem do chwili obecnej wyciągnięto z koła listów na sumę 25 miljonów rubli, tj. blizko połowę przeznaczonych do skonwertowania listów.

Podobnie, jak onegdaj, w dniu wczorajszym losowały cztery komplety radzców: komitetu Towarzystwa, dyrekcji głównej, oraz komitetu właścicieli listów zastawnych i prezesa tegoż komitetu.

Dziś losowanie odbywa się w dalszym ciągu od godz. 8-ej zrana.

Proponowanem jest wyciągnięcie z koła w dniu dzisiejszym 11 miljonów rubli.

Czynny bardzo udział w losowaniu, obok wymienionych już w dniu wczorajszym, przyjmują jeszcze radzcowie: komitetu Zygmunt Gloger i Rudowski, dyrekcji głównej Ludwik Bryndza, Artur Banachiewicz, Wincenty hr. Walewski i Franciszek Siemieński, a nadto naczelnicy sekcyj: Daniel Żórawski i Lutyński, wreszcie naczelnik archiwum, p. Choiński.

Jednocześnie odbywa się w gmachu Towarzystwa kredytowego ziemskiego fabrykacja listów zastawnych i kuponów 4½ procentowych (skonwertowanych).

Bezpośredni dozór nad fabrykacją ma naczelnik wydziału sprawdzania, p. Aleksander Ostrowski

= Dworek na cmentarzu.

W obrębie cmentarza powązkowskiego, od strony rogatki wolskiej, znajduje się obszerny dworek przyłączony do terytorjum cmentarza w czasie ostatniego wywłaszczenia.

Dworek ten, jako nie przydatny dla służby z powodu znacznej odległości, ma być w roku bieżącym rozebrany.

= W obronie przechodniów.

Czytelnicy nasi nadsyłają nam zażalenia na zachowanie się panów dorożkarzy na placu Zielonym.

Automedoni miejscy nie stają tu, jak to na innych placach bywa, w szeregu, jeden za drugim, lecz gromadzą się w zwartą a bezładną masę koni i wehikułów, starając się zająć miejsce w pierwszym szeregu, wzdłuż ulicy Marszałkowskiej.

W chwili, gdy na chodniku zjawi się żądny jazdy pasażer, dorożkarze ci ruszają z kopyta bez względu na bezpieczeństwo przechodniów, idących z jednego rogu ulicy na drugi.

Na placu przed hotelem Europejskim, wzdłuż Krakowskiego Przedmieścia, od lat już paru ustawiono barjery drewniane, które niepożądane dla pieszych przechodniów zapędy dorożkarzy hamują bardzo skutecznie.

Czyby podobne urządzenie nie było odpowiedniem i na placu Zielonym, wzdłuż ulicy Marszałkowskiej?

= Ujęcie przestępców.

Warsz. gub. wiedom. otrzymały wiadomość, że jeszcze jeden z rozbójniczej bandy Mielczarka a mianowicie Władysław Burdka został ujęty przez naczelnika straży ziemskiej powiatu łowickiego p. Kossowskiego.

Ten sam organ donosi, że przedsięwzięte w ostatnich czasach wzmocnione obławy policyjne w powiatach gub. warszawskiej, przyległych do gubernji piotrkowskiej i kaliskiej, wywołały wielki popłoch wśród band złodziei i rabusiów, które pomimo ujęcia hersztów nie zaniechały napadów.

Przedsięwzięto dla zabezpieczenia mieszkańców ostrożności, przedewszystkiem rozjazdy strażników ziemskich pod kierunkiem podpułkownika Szawrowa przy współudziale naczelników straży ziemskiej pp.: Burego, Zinkowa i Rosińskiego.

Prawie codziennie zdarzyły się aresztowania złodziei i osób podejrzanych.

We Włocławku przytrzymano znanego z kradzieży z włamaniami Stanisława Witkowskiego.

W powiecie kutnowskim ujęto kilkakrotnie odsiadującego więzienie bandytę z pow. łęczyckiego Andrzeja Szymczaka.

Wreszcie w okolicy Łowicza pochwycono zuchwałego rabusia Wojciecha Pacholczyka.

W zeszłym tygodniu był dokonany zuchwały nocą napad na folwark p. Drogoszewskiego w Białotorku w pow. gostyńskim.

Rabusie zabrali 500 rs. gotowizny.

Napastników przytrzymał naczelnik straży ziemskiej porucznik Bury.

= Kradzieże.

Nocy wczorajszej z mieszkania Jankla Fisza przy ul. Radzymińskiej pod № 32-im skradziono 300 rs. biletami bankowemi, 50 rs. drobną monetą, dwa zegarki damskie, biżuterję, oraz garderobę wartości 710 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Twardej pod № 24-ym Jakubowi Zysmanowi, po wyłamaniu drzwi, skradziono bieliznę, garderobę i biżuterję na sumę 400 rs.

= Z ulicy.

Mieszkaniec Skierniewic, Józef Antonow, w przejściu przez ul. hr. Berga, naprzeciw domu pod № 8-ym, upadł i zranił się ciężko w głowę.

A. odesłano na kurację do szpitala.

= Niebezpieczne salwy.

Do szpitala starozakonnych przywieziono ciężko zranionego Hersza Efroimowicza, który wspólnie z bratem Aronem, podczas wesela krewnego w Radziejowicach, przy spotkaniu państwa młodych, strzelał z rewolwerów na wiwat.

Pierwsze, niespodziane strzały wywołały w orszaku weselnym ogromny popłoch.

Aron Efroimowicz, potrącony przez kogoś, przy następnym strzale źle skierował rewolwer i trafił brata w plecy.

Oczywiście epizod ten przerwał zabawę weselną.

= Zamach samobójczy.

W dniu wczorajszym Wojciech Szelągowski, b. oficjalista rolny, w przystępie obłędu spowodowanego śmiercią dorosłego syna, rzucił się do Wisły z prawego brzegu.

Tonącemu pośpieszyli z pomocą: Jan Baliński, Karol Durkowski i Tomasz Lesisz.

Desperat stawił zacięty opór i Lesisza zranił tępem narzędziem w głowę.

Dopiero gdy Szelągowski stracił przytomność, zdołano go na brzeg wydobyć i oddać pod dozór rodziny.

+ Działalność komitetu dobroczynnego w Grodzisku, jak donoszą *Warsz. gub. wied.*, przedłużoną jest do d. 28-go b. m.; ubodzy do powyższego teminu będą otrzymywać gorący posiłek. Wydawanie herbaty w Wiskitkach z funduszów pani Sobańskiej i kupca Openhejma ustało. Ten sam organ donosi, że dla zaradzenia napływowi proletarjatu w Grodzisku i Wiskitkach postanowiono wszystkich niestałych mieszkańców bez zajęcia wysłać, z nastąpieniem dni ciepłych, do miejsc, gdzie są zapisani do ksiąg ludności.

+ Koncert.

Korespondent nasz pisze:

Dnia 11-go marca r. b. z inicjatywy państwa L. i przy czynnem współdziałaniu pana S., odbył się w m. Ostrowiu gub. łomżyńskiej koncert instrumentalno-wokalny na korzyść dwóch miejscowych instytucyj: Towarzystwa dobroczynności i straży ogniowej.

Zabiegi i praca amatorów, osiągnęły cel w zupełności.

Śpiew, gra na skrzypcach i flecie dały artystyczne zadowolenie i pozwoliły z całą przyjemnością, po brzegi zapełniającej teatralną salę publiczności przepędzić wieczów.

Czysty dochód około 200 rs. wynoszący znakomicie zasilił nieobfite kasy obu instytucyj.

Za to wszystko tak inicjatorom, jak i wykonawcom w imieniu biednych i nieszczęśliwych należy się serdeczne: „Bóg zapłać."

+ Straż w Ciechanowie.

Straż ogniowa ochotnicza w Ciechanowie liczy 49-iu członków honorowych i 67-iu czynnych.

Liczba członków honorowych jest więc bardzo mała, przecież znaczna ich część opóźnia się z opłatą, wynoszącą rs. 3 rocznie, nieraz przez lat kilka.

Ale i członkowie czynni niezbyt gorliwie spełniają swoje obowiązki, skoro do ognia przybywa ich zaledwie co najwyżej 20 do 30-tu.

Na r. b. na naczelnika straży wybrany został p. S. Rossowiecki, na jego pomocnika p. E. Kozłowski, urzędnicy biura powiatu; do komitetu pp. S. Bułsakow, naczelnik powiatu; J. Włodek, sędzia gminny; A. Raniecki, aptekarz; W, Pawlak, sekretarz powiatu; S. Załuski i F. Grądzar, obywatele miasta.

Mieszkańcy, których rozwój straży żywo obchodzi, wyrażają nadzieję, że nowy komitet będzie umiał usuwać dotychczasową opieszałość członków straży.

+ Echa duninowskie.

Z Duninowa nad Wisłą piszą do nas:

„W dniu 30-ym z. m. wybuchł tu groźny pożar; zgorzał dom fabryczny osady „Leonów", zamieszkany przez 14 rodzin robotników.

Ogień wybuchł we dnie, więc też z ratunkiem pospieszono wcześnie i skutecznie.

Mimo to ogień rozszerzył się tak prędko, że o uratowaniu płonącego domu nie było mowy, a natomiast starano się ocalić inne sąsiednie, co się też udało.

Z pomocą nadjechała straż papierni „Soczewka", pod kierunkiem dyrektora p. St. Epsteina, ale już po ugaszeniu.

Wisła opada zwolna.

Kra tegoroczna wyrządziła zarządowi cukrowni nie małą przysługę, wyżłobiła bowiem koryto Wisły po lewej stronie, gdzie obecnie statki mogą swobodnie przepływać i zatrzymywać się.

Ale za to prąd wody na brzeg lewy jest tak silny, że potrzeba będzie budować nowe tamy."

+ Echa sandomierskie.

Dnia 9-go marca odbyło się tu ogólne zgromadzenie członków stowarzyszenia spożywczego, na którem dokonano wyboru członków zarządu i komisji rewizyjnej.

Ponieważ dotychczasowy członek zarządu p. Popławski, zrzekł się wyboru, jak również nowo wybrany p. Kruzer, przeto do zarządu większością głosów, weszli dotychczasowi pp.: Brześciański, Marczewski i nowo obrany p. Słomczyński, zaś do komisji rewizyjnej ks. Szubartowicz, p. Strużyński i p. Mikuliński.

Dnia 19-go z. m. rozpoczęło się kursowanie statków parowych, lecz tylko między Sandomierzem i Nowo-Aleksandrją, wkrótce jednak ma nastąpić zmiana: statki mają dochodzić do Iwangrodu; wtedy też nastąpi połączenie towarowe Sandomierza z Warszawą.

O urodzajach trudno jeszcze przepowiadać, lecz rzepaki stanowczo przepadły i to w najlepszych majątkach naszej okolicy; głównie zaszkodziły mroźne wiatry ostatnich dni.

Sprawcy zbrojnego napadu i zabójstwa dokonanego na karczmarzu Browińskim w Rożkach na szosie pod Sandomierzem zostali ujęci.

Tymczasem aresztowani zostali mieszkańcy powiatu stopnickiego: Berek Cukier, Endel Cukier, Majer Frenkiel, Adam Kardynalski i Wincenty Bujalski.

Przed miesiącem pochowaliśmy zwłoki ś. p. Leona Wernera, b. sędziego gminnego w Sandomierzu; następnie zmarła żona pomocnika naczelnika więzienia Aldona Starnowska, a we 24 godzin po niej zmarł jej mąż Franciszek Starnowski, mężczyzna w sile wieku; przed kilkoma dniami pochowaliśmy ś. p. Paulinę Borkowską, żonę b. profesora i autora cenionej dawniej geografji powszechnej, dziś zaś dochodzi nas smutna wiadomość o śmierci ś. p. Joanny Werner, wdowy po zmarłym właśnie ś. p. Leonie.

Komisja sanitarna rozpoczęła z nastaniem wiosny swoje czynności; szkoda tylko, że kuchnia bezpłatna przestała funkcjonować.

Kuchnia bezpłatna czynna była od 1-go grudnia do 15-go lutego.

Założona z inicjatywy p. naczelnika powiatu, wydawała przez cały czas funkcjonowania po 145 obiadów dziennie, ratując wielu biedaków, szczególniej w czasie wielkich mrozów.

Funduszów dostarczał p. Brześciański, który zajmował się zbieraniem składek za pozwoleniem władzy.

Część gospodarczą prowadził radca Swirski, kurator szpitala św. Ducha, przy pomocy siostr miłosierdzia; lokal bardzo wygodny udzielony był przy szpitalu.

Obecnie fundusze wyczerpane.

Majątek Węgrce Panieńskie pod Sandomierzem przestrzeń381 m., o którego nabycie traktowali włościanie wsi Węgrce, nabyty został w tych dniach przez tutejszego kupca Joska Wilczek.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 8-go kwietnia, o godz. 6-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków zarządu.

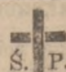
— D. 8-go kwietnia, o godz. 8-ej wieczorem, w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa (przy ulicy Krak.-Przedm. № 66), odbędzie się posiedzenie członków sekcji drugiej przemysłu chemicznego oddziału warszawskiego Towarzystwa popierania russkiego handlu i przemysłu.

— P. Zygmunt Andrychiewicz, delegat kwesty wielkanocnej, wniósł do Banku rs. 10, które po zamknięciu kwesty ofiarowano na ręce p. Wandy z Dolińskich Hirschowej, kwestującej w Wielki piątek w kościele św. Krzyża na cele ogólne.

Nekrologja.

† **Ś. p. JULJAN JEŻEWSKI**,

emeryt, b. urzędnik komory celnej i Towarzystwa ubezpieczeń „Jakor", dnia 3-go kwietnia r. b. przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 56. Pozostała w nieutulonym smutku żona z dziećmi, zięciem i wnukami zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie, w dniu 7 b. m., to jest w piątek, o godzinie **10-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia o godzinie **4-ej i pół** po poł. na cmentarz powązkowski. Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą. —1421



Ś. P.

Zygmunt Sulimierski,

sekretarz departamentu izby sądowej, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, zakończył życie dnia 6-go kwietnia r. b. Stroskani bracia i siostra zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 8-ym kwietnia, to jest w sobotę, o godz. **11-ej** przed poł., w górnym kościele św. Aleksandra, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **3-ej** po poł., na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—1439

† Ś. p. Dominik Szelepin,

po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł w dniu 6-ym kwietnia r. b., przeżywszy lat 49. Pozosrałe dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok ze Słodowca, na cmentarz prawosławny na Woli, w sobotę, o godzinie **wpół do 2-ej** po południu. —1431—

Ś. P.

TEODOR WICHROWSKI,

nauczyciel gimnazjum 8-go w Warszawie, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, dnia 5-go kwietnia r. b. zakończył życie, przeżywszy lat 49. Pozostała w głębokim smutku żona z córką zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w dniu 8-ym kwietnia w kościele Przemienienia Pańkiego przy ulicy Miodowej, o godzinie **wpół do 11-ej** zrana odbyć się mające, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła zaraz po skończeniu nabożeństwa. 2—1428

Ś. P.

JAKÓB SZTYKIEL,

właściciel folwarku Karolin,

po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakrawentami, przeniósł się do wieczności w dniu 5-ym kwietnia r. b., przeżywszy lat 42. Pogrążeni w ciężkim smutku: żona wraz z dziećmi i familją zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu o godzinie **8-ej** zrana, w dniu 8-ym b. m., to jest w sobotę, a następnie na żałobne nabożeństwo, po którem nastąpi pochowanie zwłok w grobach familijnych na miejscowym cmentarzu. —494—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 8-go kwietnia.

(Koresponaencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Swięta przyniosły mnóstwo nowości. Najpierw letnią pogodę, więc Wienerwald roił się od rusałek, zbierających pierwiosnki, anemony i dzwonki.

W Operze nowy balet, a jeden z tych, które jak „Puppenfee" i „Wiener Walzer" cały świat obiegną. Nazywa się on: „Złoty świat baśni", a osnowa jego ta, że bajki, które babunia wnuczce opowiada, rozwijają się przed naszemi oczami. Więc widzimy po kolei wszelkie baśni ludowe zebrane w zbiorach Grimma, oczywiście bajki niemieckie, jak: Rothkoeppchen, die Sieben Schwaben, der gestiefelte Kater, Dornroeschen, Zauberspiegel, Schneewittchen, Aschenbroedel (Kopciuszek), Im Untersberg. Osnowa ta daje pole do rozwinięcia czarów Persji, Indyj, Japonji, Chin, Arabji, do wprowadzenia olbrzymów i karłów, wszelakiej magji i cudowności, więc dla baletu pole do popisu, niemniej jak dla dekoratorów i elektrotechników. Balet zajmuje cały wieczór, jest świetny i ma sens; muzyka jednak nie stoi na wysokości zadania. Balety na ten sam temat, z odrębnością etnograficzną, mogą być wyborne.

Deutsches Volkstheater dał z kolei Anzengrubera „Stohl und Stein"; grany był wybornie.

Smetany „Prodana Newesta" porwała publiczność. Ktokolwiek słyszał tę operę w teatrze wystawowym, z przyjemnością idzie usłyszeć ją po niemiecku. Przedstawienie było dobre. Tekst przełożył doskonale Max Kalbek, poeta i recenzent muzyczny. W Operze będą w jesieni przedstawione opery Smetany: „Dabibor" i „Pocałunek". Wielkie towarzystwo pod dyrekcją Baumanna z Berna wyrusza na *tournée* z operami Smetany do całej Europy i Ameryki; w Berlinie zagości w teatrze Unter den Linden, potem popłynie do Chicago; będzie i w Paryżu i w Petersburgu. Oto ruchliwi czesi!

W gmachu dyrekcji jeneralnej kolei państwowych na dworcu zachodnim otworzono „Muzeum historyczne kolei państwowych". P. Biliński utworzył zbiór ten bardzo cenny, zajmujący i pouczający. Widzimy tu wszelkie pierwotne koncesje i wehikuły, począwszy od kolei konnych i wołowych, ciągnionych po szynach drewnianych (rok 1824-ty). W r. 1827-ym sprowadzono lokomotywę z Filadelfji; jest ona naiwną w porównaniu z dzisiejszemi, które w rodzaju najdoskonalszym liczne fabryki w Austrji wykonywują. Okazy, ilustrujące wszelkie gałęzie służby kolejowej są tu starannie zebrane. Muzeum to będą turyści i zawodowi technicy chętnie zwiedzać.

Pierwszy dzisiaj dzień wyścigów przyniósł pierwsze cudactwo mody męskiej. Gigerle wystąpili nielicznie i nieśmiało, ale przecież odważyli się i utorowali drogę dla cudactwa. Kilku pokazało się w surdutach *à la* Werther, kolorowych z wielkiemi połami, klapami i kołnierzami, rękawy kuliste. Należy do tego stroju krawat Rydepark, fular wzorzysty, dwa razy około szyi okręcony, na karku przeprowadzony przez pierścień, pod szyją duży węzeł i długie, bufiaste fontazie. Z krawatu wznoszą się niebotyczne kołnierze t. zw. Vatermoerdery z r. 1830-go; rękawiczki koloru żółtek. Jeżeli tylko tłumy stroju tego małpować nie będą, to „gigerlom" tylko podziękować wypadnie, że sobą publiczność bawią. Do pary z tem cudactwem zaczynają się pojawiać na prawdę krynoliny. Zapewniał mnie jeden konfekcjonista, że już trzy tuziny dostarczył. I niechże kto zaprzeczy, że głupstwo nie jest feniksem!

Jeszcze jedna nowość: nie wiem, dlaczego na te święta pojawiają się tu zające, składające wielkanocne jaja z cukierkami. Otóż tego roku znikły, a pojawiły się natomiast łasice, a głównie koty, które znoszą bombonierki i atrapy. Bardzo są ładne te kotki, ale cukierki co nie warszawskie, to nie! *A.*

*

Berlin, 6-go kwietnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

W życiu publicznem dzisiaj tu jeszcze panuje świąteczna cisza. Prócz kilku zebrań robotniczych, pozbawionych znaczenia, w których rozprawiano na temat znaczenia świąt dla robotników, żadnych nie było objawów życia publicznego. Nawet antysemici z Ahlwardtem na czele zamilkli. Ahlwardt, jak się zdaje, wypoczywa, gotując się do nowych zapasów, lecz nikt już nie wierzy, aby potrafił jeszcze na serjo opinję publiczną zainteresować. Po wynurzeniach jego wobec współpracownika wiedeńskiej *Neue Zeitung*, świadczących wręcz o nienormalnym jego stanie umysłowym, wśród antysemitów stał się figurą komiczną.

Kościoły katolickie w Berlinie się mnożą. Dla dzielnicy południowo-zachodniej budują przed bramą halską nowy kościół św. Bonifacego. Gmina kościelna nabyła za stosunkowo nizką cenę 750,000 marek trzy kamienice przy Gneisenaustrasse pod nrami 99 i 100 oraz przy Barutherstrasse pod nrem 14-ym, które razem przedstawiają teren bardzo przydatny na wystawienie kościoła. Rezultat pomyślny czynionych w tym kierunku usiłowań przypisać należy przedewszystkiem staraniom ks. proboszcza dra Behrendta, który całą duszą planem budowy kościoła w tem miejscu był się zajął i potrafił zainteresować osoby, mające do dyspozycji znaczne kapitały.

Z Halli donoszą o bankructwie bankiera Bernarda Lindnera, pozostawiającego długów na 1½—2 miljonów marek. Przeważną część wierzycieli stanowią urzędnicy i rzemieślnicy, których zaufanie wyzyskał Lindner w haniebny sposób. Wdowa jakaś, która powierzyła mu cały swój majątek, wynoszący około 200,000 marek, nietylko że traci tę sumę, lecz nadto i znaczny kapitał zahypotekowany, ponieważ, dając wiarę złudnym obietnicom, oddała bankierowi przed kilkoma tygodniami odpowiednie dokumenty, które on... zastawił. Pewien rzemieślnik traci 60,000 marek, inny, zobowiązany do spłacenia hypoteki w wysokości 20,000 marek, postarawszy się przed terminem o pieniądze, złożył je dla pewności u Lindnera, traci wszystko. Depozyty, złożone u Lindnera, zupełnie są roztrwonione, aktywów niema prawie żadnych. Lindner oświadcza, że o ruinę przyprawiły go wyłącznie spekulacje giełdowe, lecz nie znajduje wiary, ponieważ wiódł życie bardzo wystawne. *K.*

*

Paryż, d. 4-go kwietnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Na placu de la Nation, na wybrzeżu Cours de Vincennes, na bulwarze Voltaire'a rozłożył się szerokim taborem jarmark na pierniki. Budy drewniane stoją długiemi szeregami, a przed niemi tłoczy się, jak co roku, tłum złożony z najrozmaitszych klas: jedni przychodzą, aby się bawić, inni patrzeć na zabawy. Z masy piernikowej wyrobione przeróżne figury przykuwają oczy ludu; powodzeniem szczególniej cieszą się małe świnki, które noszą na grzbietach cukrem wypisane imiona; Antoniego imię najczęściej się spotyka. Taki piernik z odpowiedniem imieniem darowywa się, jak powiada straganiarz: „osobie miłej". Na innych, zamiast imienia, stoi napis w gwarze ludowej paryskiej: „*à ma môme*", „*à ma gigolette*" (jedno i drugie znaczy: kochanka).

Gdzieniegdzie wybuch śmiechu wzbudza duża piernikowa świnia z napisami: „Arton", „Reinach" itp. W ogóle Panama jest na różne sposoby przez pomysłowych handlarzy wyzyskana: imię kanału noszą przeróżne ciasta, tu znów za sous'a można przypatrzyć się przedstawieniu, w którem klown przemawia czule do prosiaków piernikowych, objuczonych workami, zkąd niby złoto się sypie, a ustawionych tak, że wyglądają jakby uciekały od budy z napisem: „Pałac Burboński" ku słupowi granicznemu z podwójnym napisem: „Francja—Belgja". Karuzele się kręcą, przekupnie krzyczą na całe gardło, zachwalając towary swoje, inni starają się, bez powodzenia zresztą, sprzedawać confetti i piórka pawie do łechtania; wesoło wśród cudnej, wiosennej pogody na jarmarku piernikowym.

W pawilonie miasta Paryża na polu Marsowem wystawił w tym roku swoje utwory artystyczne „zakon" Róży i Krzyża z wielkim mistrzem Sâr-Péladanem na czele. Tylko, że widocznie konieczność zmusiła zakonników *fin-de siècle* do znacznego rozszerzenia ram swojej wystawy, do szerokiej tolerancji w przyjmowaniu dzieł. Péladan ogłosił proklamację, wzywającą na wystawę nawet tych, „kogo przestrasza surowość zakonów religijnych, którzy są grzeszni, lecz poetyczni, źli, lecz zapaleni, niecnotliwi—lecz w dzieła płodni", czyli mówiąc językiem zwykłych śmiertelników, otworzył wystawę nietylko mglistym mistykom, lecz wszystkim artystom *bez rutyny*. To też jest tam sporo utworów prawdziwie artystycznych, jak: „Marzenie" Aman Jean'a, portret Sâra, malowany przez Marcelina Desboutins, wyrazista głowa kobieca Knopffa, rzeźby Bourdelle'a, Walgreena, Rambauta i innych młodych, wreszcie 35 rysunków i obrazków na najrozmaitsze tematy zdolnego Aleksandra Séona. Jest jednak i mnóstwo utworów, niemających żadnej artystycznej wartości.

Na polu Marsowem rozegrała się też walka między dwoma stowarzyszeniami gimnastycznemi: angielskiem „Roslyn Park-Club" i francuskiem „Stade français". Chodziło o zwycięstwo w grze „football", polegającej na przepędzeniu piłki przez popychanie nogami za granicę nieprzyjacielską. Mimo wysiłków młodzieży francuskiej, wprawni, wytrawni i karni anglicy na 13 partyj wygrali 12.

Porel zmuszony jest do zamknięcia Grand-Théâtre'u, niedawno zainaugurowanego z taką wystawnością i wspaniałością, gdzie dawano „Safo" z Réjane. *K.*

*

Rzym, 2-go kwietnia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Dziś rano Ojciec św. odprawił nabożeństwo w sali konsystorza u ołtarza przenośnego w obecności kilkuset cudzoziemców płci obojej, przybyłych do Rzymu na jubileusz, a potem udzielił uroczystego błogosławieństwa, dawanego niegdyś miastu i światu z krużganka bazyliki świętego Piotra.

Wczoraj nakoniec ukończyły się rokowania między przedsiębiorcą Sonzognem z Medjolanu a przedsiębiorcami teatrów rzymskich co do „Falstaffa", nowej opery Verdiego. Będzie ona przedstawiona sześć razy w teatrze Costanzi od d. 12-go do 25-go b. m., a raz w teatrze Argentina. Będzie to przedstawienie galowe dla cesarstwa niemieckich. „Falstaff" będzie także dany cztery razy w Genui, a potem w Wenecji i Tryeście.

Na srebrne wesele przyjeżdża królowa Marja Pia z księciem Alfonsem z Oporto, bratem króla Karola I-go, a który w szczególny sposób ma go przedstawiać. Arcyksiążę Rajner zaś będzie przedstawicielem cesarza Franciszka-Józefa i domu habsburskiego. Z Watykanu, jak zapewniają, uprzedzono dwór cesarski, że arcyksiążę, stając w Kwirynale, gdzie przygotowywują dla niego mieszkanie, nie może, jako książę katolicki, być przyjętym przez Ojca świętego. Na to odpowiedziano pro-nuncjuszowi, kardynałowi Galimbertiemu, że arcyksiążę udaje się jedynie na srebrne wesele królestwa włoskich. W sferach watykańskich ostro ganią kardynała Rampollę, iż naraził się niepotrzebnie na odmowę, bo należało raczej czekać, aby dwór austrjacki sam zażądał posłuchania dla arcyksięcia.

We Florencji umarła prawie nagle w tych dniach Malwina Ogonowska, znana literatka, która od lat kilkunastu mieszkała w Bolonji i wydała wiele dzieł włoskich o naszem piśmiennictwie. *D.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 6-go kwietnia. *(Tel. Aj. półn.)*—Departament lekarski wydał przepisy, stanowiące dopełnienie i zmiany ustawy komisyj sanitarno-wykonawczych, ogłoszonych w nrze 123-im *Praw. wiestn.* z r. 1892-go.

Petersburg 6-go kwietnia. *(Tel. Aj. półn.)*—Główne towarzystwo kolei russkich ustanawia nowe kantory transportowe: w Petersburgu, Moskwie i Niżnym Nowogrodzie. O dniu otwarcia nastąpi oddzielne ogłoszenie.

Petersburg 6-go kwietnia. *(Tel. Ajen. półn.)*—Zamierzono podzielić sieć kolejową na dwie grupy zamiast trzech. Skład trzeciej grupy się rozszerzy i utworzy pierwszą, a w skład drugiej wejdzie zwiększona liczba kolei i niektóre z nich wejdą w bezpośrednią komunikację jednocześnie z przyszłemi: pierwszą i drugą grupą.

ZAWALENIE SIĘ DOMU

Łódź 6-go kwietnia. *(Tel. pr. Kur. Warsz.)*—Dziś, o godzinie 6½ wieczorem runęła tylna ściana, od góry do dołu, domu czteropiętrowego przy ulicy Zachodniej, będącego własnością Bławata. Gmach nie był jeszcze ukończony. Ofiarą katastrofy padło pięciu ludzi, pracujących na parterze. Z pod gruzów dobyto czterech z nich, mocno poranionych—piąty prawdopodobnie zabity. Poszukiwania prowadzą się dalej.

OTWARCIE SEJMU.

Praga czeska 6-go kwietnia. *(Tel. pr. Kur. War.)*—Dzisiaj nastąpiło otwarcie sejmu czeskiego. Rząd przedstawił mu projekty, dotyczące zmian w podziale na okręgi sądowe i obszary gminne. Posłowie

młodoczescy stawią projekt wystosowania adresu do korony, żądającego przywrócenia prawa historycznego Czech w duchu uchwał listopadowej konferencji posłów czeskich: z Czech, Moraw i Szlązka.

PANI KOSIMA.

Bayreuth 6-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Pani Kosima Wagner (wdowa po Ryszardzie; *przyp. red.*) dostała ataku apoplektycznego.

NOWY GABINET.

Paryż 6-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Dzienniki napadają coraz gwałtowniej na prezydenta Carnota, utrzymując, że załatwił przesilenie ministerjalne wedle swojego widzimisię. Faktycznie senatora Guérina, który objął tekę sprawiedliwości, nikt nie zna. Wiedzą tylko, że był adwokatem w Avignonie i od dwóch lat zasiada w senacie. Rząd dzisiejszy przedstawia się tak, jakby we Francji nie było odpowiedzialności ministrów i gabinet nie powinien być wyrazem większości parlamentu.

PROGRAM SESJI.

Paryż 6-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — W kołach parlamentarnych agitują myśl powstrzymania się do końca sesji od podnoszenia spraw politycznych i zajęcia się wyłącznie budżetem.

ODROCZENIE IZB.

Paryż 6-go kwietnia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Po odczytaniu deklaracji nowego gabinetu, izba deputowanych, na prośbę Peytrala, uchwaliła ostatnie pozycje budżetu i przyjęła cały wogóle budżet. Równocześnie izba obowiązała się dojść do porozumienia ze senatem w sprawie uchwalenia podatku od operacyj giełdowych. Następnie uchwalono odroczyć posiedzenia izby do d. 25-go kwietnia.

Paryż 6-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*)—Posiedzenia senatu odroczone zostały również do d. 25-go kwietnia.

DE CANDOLLE.

Genewa 6-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Zmarł tutaj słynny przyrodnik Alfons de Candolle, licząc 87 lat wieku. (Był on sławnym botanikiem; pomnikowe jego dzieło z zakresu geografji roślin nosi tytuł: *„Lois de la nomenclature botanique"; przyp. red.*)

CHOLERA.

Londyn 5-go kwietnia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Minister spraw wewnętrznych rozesłał do władz sanitarnych okólnik z doniesieniem konsula angielskiego w Brest o tem, że w Lorient od d. 22-go marca umarło na cholerę 51 osób. Minister zalecił władzom portowym jaknajwiększą czujność.

Drezno 6-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Międzynarodowa konferencja przeciwcholeryczna ukończy w tych dniach swoją pracę.

Berlin 6-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Zaprzeczają tu kategorycznie pogłoskom, szerzonym z Paryża, jakoby poseł niemiecki przy rządzie rzeczypospolitej, hr. Münster, miał podać się do dymisji.

Berlin 6-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — *Post* zapewnia, że odpowiedź russka w sprawie umowy taryfowej z Niemcami dotąd nie nadeszła do Berlina.

Paryż 6-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*) — Pani Cottu wystąpiła do sądu z prośbą o podział majątkowy z mężem.

Belgrad 6-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— W dniu dzisiejszym odbyło się pierwsze posiedzenie skupczyny. Stronnictwo radykalne zażądało od tymczasowego prezydjum odczytania najprzód listy deputowanych, aby następnie przystąpić do wyboru komisji sprawdzania pełnomocnictw. Stronnictwo liberalne żądało przystąpienia do wyboru komisji bez odczytywania listy deputowanych. Członkowie stronnictwa radykalnego, protestując przeciw przyjęciu wniosku liberałów, opuścili salę obrad. Za nimi wyszło z sali kilku deputowanych, oświadczając, że nie ma w sali wymaganej dla prawomocności uchwał liczby deputowanych. Członkowie stronnictwa liberalnego wyrazili przekonanie, że dla przedwstępnych posiedzeń skupczyny nie jest niezbędnie potrzebna większość absolutna, obradowali w dalszym ciągu. (*Aj. półn.*)

Sofja 6-go kwietnia. (*Tel. Ajencji półn.*) — W dniu dzisiejszym rano ks. Ferdynand Koburski odjechał w otoczeniu wielkiej świty do Wiednia.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 6-go kwietnia. (*Telegr. prywatny Kur. Warsz.*) — Nastrój giełdy dzisiejszej był pomyślny, a na niektórych polach silnie zwyżkowy. Ruble i wartości russkie, które miały chętny pokup, wykazują korzyści kursowe. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych sprzedawano na wstępie czynności po 212.—, około godz. 1-ej po 212.50, a w chwili urzędowego zamknięcia obrad po 212.75. W porównaniu z wczorajszemi kursami podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 2 mar. 15 fen., a w dostawowych o 2 m. 25 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 2 m. 20 fen., krótki Petersburg o 2 m. 45 fen., a długi o 2 m. 15 fen. Weksle na Wiedeń krótkie nie uległy zmianie (167.70); Wiedeń długoterminowy brano po 167.20. Z papierów listy zastawne ziemskie zyskały 40 kop., listy likwidacyjne 20 kop. (64.—), a pożyczki wschodnie obu emisyj 70 kop. Bez zmiany pozostały $4^1/_2$% listy zastawne russkie, podczas gdy 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go i pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go I-ej emisji wyżej notowano, a 6% russką rentę złotą z 1883-go r. i kupony celne — niżej. Akcje kredytowe austrjackie podskoczyły o 1% prawie. Prywatne dyskonto pozostało na wczorajszej wysokości. Żyto miało dziś w dalszym ciągu tendencję mocną i podrożało o 75 fen. w obu terminach.

Berlin 6-go kwietnia. (*Telegram pryw. Kurjera Warsz.*)— Notowanie urzędowe giełdy).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	212.40	Akcje d. ż. w.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	212.25	Akcje kredytowe	192.12
Weksle na Petersb. kr.	212.15	Weksle na Londyn kr.	20.41^5
Wek. na Petersb. dług.	210.65	„ „ dł.	20.34
Bil. ban. russ. na dost.	212.75	Żyto w tow. gotow.	132.—
Wschodnia poż. II em.	68.50	Żyto na wiosnę	138.50
Listy zast. I-ej serji	66.20		

Kursy z dnia 5-go kwietnia: 210.25, 210.05, 209.70, 208.50, 210.50, 67.80, 65.80, 191.20, 131.25, 137.75.

Sprawozdania z targów.

Metale. Znaczny spadek srebra przyczynił się do zniżki cen prawie wszystkich metali—różnicę wszakże nie są wielkie.

Miedź G. M. B. Ł. 45.8|9. Tough Ł. 48.15. B. S. Ł. 51.10.

Cyna Straits Ł. 94.10, na 3-missięczną dostawę Ł. 91.7.6.

Surowiec Scotch 40/0. Middlesboro 34/4. Hematite 45/6. Krzywego Rogu 90 kop.

Srebro $37^3/_4$.

Wapno cokolwiek mocniej. Pokup wapna na cele dezynfekcyjne wzmocnił się znacznie, co też wzmocniło tendencję dla tego towaru i wróciło cenę do dawnej wysokości. Wapno sulejowskie drzewem palone rs. 1.20, węglem palone rs. 1.10, kieleckie rs. 1.10, inne marki od 95 kop. do rs. 1 i rs. 1 kop. 8 za korzec 250-funtowy.

Odesa 28-go marca. (Sprawozdanie tygodniowe). Tydzień ubiegły był dość niepomyślny dla handlu zbożowego na rynku odeskim. Małe zapotrzebowanie z zagranicy i spodziewane dostawy osłabiły tendencję rynku, która i tak nie była mocna. Tutejsi posiadacze towaru starają się pozbyć à tout prix swoich zapasów, słusznie przewidując zniżkę wszystkich produktów rolniczych, zniżkę, która jest tem groźniejsza, iż widoki przyszłych urodzajów są bardzo pomyślne, a zapasy jakie posiadamy, szczególniej towaru starego, nie dadzą się zużytkować ani na zasiewy, ani na potrzeby krajowe. Skłonność do ustępstw ze strony posiadaczy towaru umożliwiła dokonanie kilku tranzakcyj starem zbożem z portami morza Śródziemnego. Porty te, które wogóle są odbiorcami na zboże lepszych gatunków, chciały skorzystać tym razem z przyjaznej konjunktury i wolały zakupić pszenicę cokolwiek gorszą, lecz taniej. Inne produkty, jak: żyto, kukurydza, jęczmień i owies były zupełnie zaniedbane. Ceny były następujące: pszenica ozima 75 kop. do rs. 1 względnie do wagi i gatunku, girka 79 do 88 kop. względnie do wagi i gatunku, sandomierka nominalnie 85 do 98 kop., jęczmień $51^1/_2$ do 58 kop., browarny 60 do 65 kop., kukurydza $55^1/_2$ do 60 kop., owies 65 do 90 kop., żyto $71^1/_2$ do 74 kop., siemię lniane z 5% domieszki 156 kop. do 158 kop., rzepak 170 kop. do 172 kop. za pud.

Gdańsk, 5-go kwietnia.—Pszenica. Pomimo, że New-York sygnalizował zwyżkę, wynoszącą $1^1/_2$ cent., rynek tutejszy utrzymał dotychczasową spokojną tendencję, przy cenach bez zmiany. Płacono za polską tranzyto białą 758 gram. 128 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 123 mar. płacono, na maj-czerwiec 125 mar. w zaofiarowaniu, $124^1/_2$ m. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec $127^1/_2$ m. w zaofiarowaniu, 127 m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik $128^1/_2$ mar. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 123 mar. Żyto cokolwiek mocniej. Płacono za polskie tranzyto 741 gr. 101 mar. Wszystko za 714 gramów i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie 102 m. w zaofiarowa 101 m. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec dolno-polskie 103 mar. w zaofiarowaniu, 102 m. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec dolno-polskie $103^1/_2$ mar. mar. w zaofiarowaniu, $102^1/_2$ mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik dolno-polskie 102 mar. w zaofiarowaniu, 101 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 101 mar. Jęczmień bez obrotów. Wyka polska tranzyto 91 mar. za tonnę płacono. Koniczyna nasienna biała 58 m., 68 mar., czerwona 52 m., 56 m., szwedzka 58 m. i 60 m. za 50 kilogr. targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem średnie 3.05 mar. za 50 kilogramów płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym $53^1/_2$ mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym $33^1/_2$ m. w poszukiwaniu; na maj-czerwiec $33^1/_2$ mar. płacono. Dla cukru w Gdańsku tendencja bezczynna, a w Magdeburgu mocna. Kurs w Gdańsku 212.05 mar. za 100 rubli.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 6-go kwietnia 1893 r.

(według spostrzeżeń stacji warszawskiej).

	Barom.	Wilg.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 5-go g. 9 w.	754.9	100	Pn	4.2	=	3.3
D. 6-go g. 7 r.	756.0	75	Pn	1.0	=	0.8
„ g. 1 pp.	756.8	37	PnW	6.2	=	4.9

W ciągu d. 5-go b. m.: Temperatura najniższa C. —0.4=R. —0.3; „ najwyższa C. 7.8=R. 6.2; Wysokość wody spadłej mm. 0.0.

W drukarni *Kurjera warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 25 Марта (6 Апрѣля) 1893 г.

Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).